Rok IV 13 marca 1932 Nr. 11

DZWONECZEK

MAŁA SŁUŻEBNICZKA N. SAKRAMENTU.

Niewiele jest chyba na świecie dzieci tak kochających Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, jak dziewczynka, o której wam chcę opowiedzieć. Na imię było jej Marysia, a mieszkała we Włoszech, w mieście Florencji, w bardzo pięknym pałacu. Już mając lat siedem bardzo pragnęła przystąpić do I-ej Komunji św., a gdy tylko usłyszała, że ktoś z domowników mówi o P. Jezusie, natychmiast rzucała książki czy zabawki i biegła się przysłuchiwać.



Gdy mama jej szła do kościoła, aby przyjąć Komunję św., Marysia śpieszyła również, a potem cały dzień nie odstępowała od mamy i kładła główkę na jej sercu, aby być blisko P. Jezusa. Pytano się jej, czemu to robi. Wówczas odpowiedziała:

— Mateczka przyjęła dziś Pana Jezusa, który teraz mieszka w jej sercu. Ona pachnie, ona oddycha Panem Jezusem.

Ponieważ nie mogła jeszcze przystąpić do Komunji św., uprosiła matkę, aby jej pozwoliła chodzić codziennie do kościoła, gdzie jej rodzina w każde prawie święto przystępowała do Stołu Pańskiego. Tam przypatrywała się komunikującym z wielką ciekawością i radością, modląc się jednocześnie, aby i ona szczęścia tego dostąpiła najprędzej. Gdy wreszcie w 10-tym roku życia w dniu 25 marca, przyjęła po raz pierwszy Pana Jezusa w Komunji św., była tak tem uradowana, że do wszystkich mówiła: — Nigdy tak nie byłam szczęśliwa, jak dziś.

Widząc to ksiądz, który ją spowiadał, pozwolił małej Marysi przyjmować Pana Jezusa codziennie. Dziewczynka była tak tem uszczęśliwiona, że idąc do kościoła płakała z radości, że znów przyjmie P. Jezusa i że On zagości w jej sercu. Ciągle myślała nad tem, aby wywdzięczyć się w jakiś sposób P. Jezusowi za to, że pozostawił ludziom samego siebie w małym, białym opłatku. Wreszcie mając lat 11 postanowiła, że przez całe swe życie

będzie służyła P. Jezusowi. To też gdy dorosła, wstąpiła do klasztoru, lecz wybrała taki, gdzie codziennie przystępują siostry zakonne do Komunji św.

Tę małą Marysię nazywali wszyscy małą służebniczką Najśw. Sakramentu, a była nią późniejsza wielka święta Marja Magdalena de Pazzis (czytaj de Paccis). *Ciocia Ruta.*

NASZE GÓRY.

(O Karpatach).



Gdybyśmy spojrzeli z góry na Polskę, zobaczylibyśmy, że jej południową granicę stanowi pasmo gór. Są to Karpaty, ciągnące się wygiętym łukiem daleko poza nasz kraj. Dzielą się one na pasma o niejednakowej wysokości. W Polsce noszą nazwę Beskidu. Rozróżniamy Beskid zachodni, środkowy i wschodni, czyli wysoki.

Beskid zachodni ciągnie się od granicy państwa polskiego po miasto Duklę jest bardzo piękny i malowniczy. Najwyższym szczytem jego jest Babia Góra, znana dobrze tym czytelnikom, którzy na lato jeżdżą choćby tylko do Makowa. Wygląda jak stożek siana. Na niepogodę okrywa się gęstą mgłą. Mówimy wtedy żartem, że Babia Góra ze strachu przed deszczem włożyła sobie czepiec na głowę. I rzeczywiście najczęściej wtedy zaczyna się długa słota.

W Beskidzie zachodnim również, na dzisiejszym Śląsku Cieszyńskim wypływa nasza ukochana polska rzeka Wisła ze stóp Baraniej Góry we wsi, która się także nazywa Wisła. Z Beskidu zachodniego i środkowego wypływa też dużo rzek, wpadających do Wisły, jak Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka, a wkońcu San. Rzeki te płyną z początku bardzo bystro z wielkim szumem i hałasem, a w razie długotrwałych deszczów silnie wzbierają i wylewają. Karpaty pokryte są po większej części lasami szpilkowemi, na stokach ich uprawiają żyto, owies i ziemniaki. Mieszkańców ich nazywamy góralami. Zajmują się oni głównie wypasaniem bydła i uprawą roli, ale że ta rola jest bardzo nieurodzajna, więc albo zajmują się rzemiosłem, najczęściej wyrobem przedmiotów drewnianych, albo wychodzą za zarobkiem, jako robotnicy.

Karpaty są bardzo bogate w źródła lecznicze w różnych chorobach. Słyszeliście pewnie o Rabce, gdzie tysiące dzieci odzyskało zdrowie, prócz niej jest Krynica, Rymanów, Iwonicz. Bardzo dużo ludzi jeździ w Karpaty

tylko dla doskonałego powietrza górskiego, dla piękności położenia. Bogatsi wynajmują pokoje w pensionatach, uboższi, izby w chatach góralskich. Górale mają z gości duży zarobek, bo wynajmują im domki i sprzedają mleko‘ masło, jaja i drób.

Beskid środkowy jest najniższy, tak, że tamtędy najłatwiej było zawsze dostać się na drugą stronę Karpat, dawniej na Węgry, a dziś do Czechosłowacji. Dawniej szły też tamtędy ważne drogi handlowe.

Beskid wschodni nazywa się też wysokim. Najwięcej tam lasów, a w nich dużo dzikiej zwierzyny. Górali tamtejszych nazywamy hucułami. Wypływające z Beskidu środkowego rzeki, wpływają już do Dniestru. Najwyższy szczyt togoż Beskidu, wyższy od Babiej Góry, nazywa się Howerla w paśmie czarnogórskiem.

Osobną grupę gór polskich stanowią Tatry i Pieniny, o których pomówimy następnym razem. *T. St.*

DOBRA ZIMA.

Śnieżek leci, śpieszcie dzieci
Do ogrodu w cwał!
Wnet na łanie naszym stanie
Duży śnieżny wał!

A za wałem, my z zapałem
Z cicha będziem stać...
Kule w dłonie, po zagonie
Wróg... het... będzie gnać.

A przy męstwie, po zwycięstwie
Nad rzeczółki brzeg,
Wraz z łyżwami i sankami
Swój skierujmy bieg.

Dalej z drogi, za pas nogi
Kto leniucha brat!
Za to zuchom, nie piecuchom
Dziś z nas każdy rad.

Łyżwy dzwonią, sanki gonią
Z dużych śnieżnych gór,
— Dalej dzieci! — okrzyk leci
Aż do ciemnych chmur.

Płoną czoła, jak wesoła
Leci chwila ta,
Tchórz nielada, kto powiada,
„Że jest zima zła!“

RZECZY CIEKAWE

Ile jest gwiazd na niebie?

Kiedy w pogodną noc spojrzymy na niebo, widzimy tam miljony migocących iskierek zwanych gwiazdami. Pociągają one nasz wzrok. Jak wielkie muszą być niektóre z nich, skoro taka olbrzymia przestrzeń dzieli je od nas, a przecież my je gołem okiem widzimy. Nieraz chciałoby się wiedzieć, ile tych gwiazd jest na niebie. Astronomowie obliczyli, że przy pogodnej nocy doskonałym wzrokiem można ich nad głową naliczyć aż 3 tysiące. Ale to przecież nie wszystkie, bo my widzimy tylko najbliższe i największe. Do oglądania bardzo odległych od nas gwiazd, służą olbrzymie rury z wprawionemi wewnątrz szkłami powiększającemi i przybliżającemi. Są to t. zw. teleskopy. Jeżeli przez taki teleskop spojrzymy na niebo, to wprost zdumie-

wamy się jakie mnóstwo gwiazd znajduje się na małym skrawku nieba, gdzie my gołemi oczyma zaledwie tylko parę ich widzieli. Przy pomocy takich teleskopów uczeni naliczyli 100 miljonów gwiazd. Co za olbrzymia liczba? A przecież jest jeszcze miljony gwiazd tak bardzo odległych, których nawet najlepsze teleskopy nie dostrzegą.

Popatrzcie na niebo, zauważycie na niem szeroką, białawą błyszczącą smugę złożoną z olbrzymiej ilości gwiazd, jest to t. zw. droga mleczna. Widać na niej bledsze, jaśniejsze, lub ciemne przestrzenie od gwiazd. Uczeni uważają, że droga mleczna składa się z miljardów gwiazd. Takich dróg mlecznych jest wiele. Patrząc więc na gwiazdy, jakie Bóg roztoczył nad naszemi głowami, czujemy w tem wielką potęgę i wszechmoc i musimy pochylić czoła przed majestatem Bożym.

Jak długo żyją drzewa?

Wiek drzew oblicza się w ten sposób, że ile dane drzewo ma pierścieni, czyli t. zw. słojów widocznych na przekroju pnia, tyle żyje lat. Drzewa mogą żyć kilka tysięcy lat. Drzewa takie rosną jeszcze dziś w krajach południowych. Są one bardzo wysokie i na kilkanaście a nawet kilkadziesiąt metrów grube. Pod zwrotnikiem wykryto drzewo istniejące 5 tysięcy lat, oraz wiele innych, mających także po kilka tysięcy lat. W Meksyku w Ameryce znajdują się bardzo stare drzewa, grube na przeszło 40 m. W Polsce mamy także liczne okazy starych drzew, zwłaszcza dębów, lip i wiązów wielesetletnich. Są one nieraz bardzo wysokie i grube. Podobnie jak drzewa, tak i rośliny żyją czasem po kilkaset lat. Na grobowcach egipskich faraonów rosły kwiaty i rośliny po 5 tysięcy lat.

Kącik rozrywkowy.

Rozsypanka (uł. Niezapominajka).

Z podanych sylab ułożyć znane przysłowie zaczynające się od dużej litery: sko, mło, tem, róść, za, wre, trą, Czem, ru, na, na, sta, pka, ci, du.

Prostokąt magiczny (uł. Zbyś Polak)

K	u	r	e	k
B	a	n	a	n

Litery w kratkach należy tak dobierać, aby ze słowa kurek, otrzymać banan.

Jaki jest zawód tego pana?

(uł. Boluś Lorenc),

U. Ramrz

Odpowiedzi Dzwoneczka.

J. Fr. — Wiosnę umieścimy. Inne jeszcze słabiutkie, trzeba dużo ćwiczyć. *Kazimierz Krzywanek* — łamigłówkę umieścimy, kwadrat za łatwy. Może inne będą lepsze. Przyślij — czekamy. *Władysław Sokołowski* — liścik twój umieścimy w Dzwoneczku. Będziemy czekać na przyobiecaną fotografję. W najbliższym czasie rozpoczniemy ładną powiastkę o karzełkach, z pewnością będzie ci się podobała. *Oluś Krzyszkowski* — dziękujemy za pozdrowienia. Gdyby wszystkie dzieci pilniej interesowały się, czytały i rozpowszechniały Dzwoneczek, toby mógł wychodzić jak dawniej.